

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102517,W-habicie-i-w-mundurze-Siostra-Laureta-od-Serca-Jezusowego-ze-Zgromadzenia-Niepo.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

W habicie i w mundurze. Siostra Laureta od Serca Jezusowego ze Zgromadzenia Niepokalanek (1898-1985)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN BUKAŁA 01.08.2023

Życie siostry Laurety - Zofii Wilczyńskiej - jest przykładem wyjątkowej służby Bogu i Ojczyźnie. Wychowana w patriotycznej rodzinie, wykształcona m.in. w

Gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu, walczyła o granice Polski odradzającej się po 123 latach niewoli. Po obraniu drogi zakonnej wypełniała z oddaniem swe klasztorne obowiązki. Nigdy jednak nie utraciła kontaktu z wojskiem.

Jej los splótł się z historią 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich i 9. Pułku Ułanów Małopolskich. Dziejowa zawierucha zaprowadziła ją do armii gen. Władysława Andersa, a później polskiego wojska w Anglii.

W 1934 r. uzyskała dyplom technika ogrodnictwa w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie. Nabyte umiejętności okazały się bardzo przydatne – umożliwiły jej przetrwanie zesłania do Kazachstanu.

Zofia Wilczyńska urodziła się 3 lutego 1898 r. w Jarosławiu w rodzinie ziemiańskiej, jako trzecia, najmłodsza córka Włodzimierza i Zofii z Czaykowskich. Jej ojciec był oficerem w armii austriackiej. Rodzice zdecydowali, aby wszystkie trzy córki pobierały naukę w Gimnazjum Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu, renomowanej szkole nastawionej zgodnie z charyzmatem zgromadzenia – poza wszechstronną edukacją – na wychowanie swych uczennic jako przyszłych żon, matek i zaangażowanych społecznie kobiet. Z pewnością wybór gimnazjum dokonany przez państwa Wilczyńskich miał wpływ na późniejsze losy córek.

Obraz szkoły w pamięci siostry Laurety był bardzo pozytywny. Wspominała po latach:

„Nikt nie potrzebował mnie zachęcać do służby Ojczyźnie. Lekcje historii Polski z gorącą patriotką siostrą Ewelina Kunicką w Jarosławiu w latach 1910–1914 rozpały we mnie miłość Ojczyzny z pragnieniem dla niej pomocy, gdy stosowna chwila nadejdzie”.

Zofia ukończyła gimnazjum w 1914 r. Dalszą naukę kontynuowała we Lwowie w Żeńskim Liceum im. Wiktorii

Niedziałkowskiej (do 1916 r.), a następnie w Dwuletniej Krajowej Szkole Ogrodniczej w Wólce Kapitańskiej pod Lwowem (do 1918 r.). Ogrodnictwo zafascynowało ją do tego stopnia, że w 1934 r. uzyskała dyplom technika ogrodnictwa w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie. Nabyte umiejętności ogrodnicze i rolnicze okazały się bardzo przydatne – umożliwiły jej przetrwanie zesłania do Kazachstanu.



**Siostra Laureta podczas pobytu w
Wielkiej Brytanii (fot.
www.niepokalanki.pl)**



**Siostra Laureta, lata
międzywojenne (fot.
www.niepokalanki.pl)**

O Lwów i granice Polski

Zofia Wilczyńska spędziła Wielką Wojnę we Lwowie. Tam zastał ją rozpad monarchii austro-węgierskiej i odzyskanie niepodległości przez Polskę. Sytuacja Lwowa, jak i całej Galicji była jednak skomplikowana. Już 1 listopada 1918 r. rozgorzał konflikt zbrojny pomiędzy Ukraińcami a Polakami o przynależność państwową tych terenów. Rozpoczął się od zajęcia przez ukraińskich żołnierzy części miasta i obiektów publicznych we Lwowie. Wilczyńska nie mogła beczynn timer czekać na rozwój wypadków.

Zgłosiła się do Ochotniczej Legii Kobiet. Legionistki podczas służby pełniły różne funkcje: sanitariuszek, wartowniczek, kurierek, a gdy zaszła potrzeba, walczyły z bronią w rękę.

W grudniu zgłosiła się do Ochotniczej Legii Kobiet, organizacji wojskowej złożonej z dziewcząt i kobiet, na czele której stała Aleksandra Zagórska. Legionistki podczas służby pełniły różne funkcje: sanitariuszek, wartowniczek, kurierek, a gdy zaszła potrzeba, walczyły z bronią w rękę. Przyszła siostra Laureta służyła w Legii do lipca 1919 r. Wypełniała powierzone zadania w patrolach łącznikowych i wartowniczych, a nawet transportowała do Przemyśla dezertersów z polskiego wojska.

Służbę zakończyła w stopniu kaprała. Otrzymała też honorową odznakę „Orlęta” przyznawaną:

„Za dzielność i wierną służbę Ojczyźnie, ku pamięci przebytych bojów w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich”.

Jazłowiec i ułani

W 1924 r. Zofia Wilczyńska zdecydowała się wstąpić do zakonu. Wybrała Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, a więc ten zakon, z którym zetknęła się w dzieciństwie w Jarosławiu, a do którego wstąpiła już jej najstarsza siostra Emilia. Przybrała imię zakonne Laureta. 15 lipca 1924 r. rozpoczęła nowicjat w klasztorze w Jazłowcu, w powiecie buczackim na Podolu.

Klasztor w Jazłowcu, w którym mieszkała i pracowała siostra Laureta, był wyjątkowym miejscem na Podolu.

16 lipca 1931 r. złożyła śluby wieczyste. Pracowała jako nauczycielka w gimnazjum i seminarium gospodarczym. Musiała wykazać się umiejętnościami organizacyjnymi, bowiem już w latach 1936–1938 pełniła funkcję ekonomki w klasztorze w Szymanowie. W 1938 r. powróciła do Jazłowca, gdzie jako dyrektora kierowała seminarium gospodarczym oraz zarządzała ogrodem.

Klasztor w Jazłowcu, w którym mieszkała i pracowała siostra Laureta, był wyjątkowym miejscem na Podolu. Jako pierwszy powód wymienić należy kult Matki Bożej której figurę, znajdującą się w zakonnej kaplicy, kard. August Hlond 9 lipca 1939 r. uroczyście koronował. Jazłowiec wyróżniała też istniejąca od 1863 r. szkoła dla dziewcząt prowadzona przez siostry niepokalanki. W okresie międzywojennym funkcjonowały tam gimnazjum, liceum i seminarium gospodarcze oraz internat.



Panorama Jazłowca, okres międzywojenny (fot. NAC)

Placówka cieszyła się powszechnym uznaniem – szczególnie ziemian – i była uważana za jedno z najlepszych gimnazjów żeńskich w Polsce. Trzecim wyróżnikiem były związki sióstr niepokalanek z wojskiem. Generał Klemens Rudnicki pisał o nich po latach:

„[...]żyły te zakonnice w jakiejś nigdzie indziej nie spotykanej duchowej symbiozie z podolskimi pułkami ułanów, a przede wszystkim z 14 pułkiem ułanów, który przecie już na ich oczach pod Jazłowcem szarżował w 1919 roku i dumnie nazwę »Jazłowieckich« nosił. Byliśmy bowiem »jednej krwi« z nimi, z Podolem i szlakiem tatarskim, gdyż podobnie rozumieliśmy nasze zadania”.

W dniach od 11 do 13 lipca 1919 r. 14. Pułk Ułanów w czasie ciężkich walk pod Jazłowcem odparł atakujące oddziały ukraińskie i nie dopuścił do zajęcia klasztoru Sióstr Niepokalanek. Wraz ze wzrostem napięcia międzynarodowego w 1939 r., potencjalną groźbą wybuchu wojny, żołnierze 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich ze Lwowa, a później 9. Pułku Ułanów Małopolskich z Trembowli przybyli przekazać wotum i oddać się pod opiekę Matki Bożej Jazłowieckiej. Podczas obu uroczystości ważną rolę odgrywała siostra Laureta, która jako były kapral, znająca żołnierskie zwyczaje, odpowiadała za uroczystą ceremonię wydarzenia. Wspomniany gen. Rudnicki, wówczas jeszcze w stopniu podpułkownika dyplomowanego, jako dowódca 9 Pułku Ułanów, pisał w swych wspomnieniach:

„Sama ceremonia była krótka [...]. Siostra Laureta bowiem, furtianka, poleciła nam ustawić na baszcie starego zamczyska ciężkie karabiny maszynowe i w odpowiednim momencie dobrych parę serii oddać”.

Wojna i zesłanie do Kazachstanu

Wybuch II wojny światowej zastał siostrę Lauretę w Jazłowcu. Była świadkiem wkroczenia Armii Czerwonej na Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Mimo ciężkich warunków sowieckiej okupacji klasztor dawał schronienie potrzebującym, a same siostry starały się nie tracić wiary w to, że wojna rychło się zakończy.

W listopadzie 1939 r. dotarł do klasztoru (oczywiście po cywilnemu i posługując się innym nazwiskiem) Klemens Rudnicki, aby dowiedzieć się, czy jego córki, które tam przebywały, są bezpieczne. Jak wspominał, był zaskoczony postawą sióstr i ich wiarą:

„w dobry obrót sprawy i troską nie o siebie, a o polską sprawę”.

W jazłowieckim klasztorze znalazły schronienie matka oraz siostra (Maria Błażowska) siostry Laurety, wypędzone przez Sowietów z majątku w Nowosiółce Jazłowieckiej w pow. buczackim. Wszystkie trzy kobiety zostały przez władze sowieckie przeznaczone do deportacji w głąb ZSRS i 13 kwietnia 1940 r. zostały wywiezione do północno-wschodniego Kazachstanu. Trafiły do sowchozu „Druga Pięciolatka”, specjalizującego się w hodowli trzody chlewnej, zlokalizowanego ok. 80 km od Semipałatyńska (obecnie Semej). Trzeba dodać, że siostra Laureta była jedyną zakonnica deportowaną z jazłowieckiego zgromadzenia.

Organizowała życie religijne i wspierała moralnie zesłańców. Odprawiała wspólne modlitwy, chrzcila dzieci, pomagała chorym w przygotowaniu się na moment śmierć, modliła się nad zmarłymi podczas pogrzebów, rozdawała medaliki i obrazki religijne otrzymywane z Jazłowca.

Siostra Laureta musiała zajmować się wszystkimi pracami przydzielonymi zesłanym kobietom – uprawą ziemniaków i zboża, ich magazynowaniem oraz sianokosami. Wraz z siostrą opiekowała się też osiemdziesięcioletnią matką aż do jej śmierci 6 lutego 1941 r. Od sierpnia 1941 r. zajmowała się dwiema starszami pozostającymi bez środków do życia. Dzięki pracowitości i umiejętnościom, przede wszystkim uprawy roślin, oraz pomocy materialnej nadsyłanej z Jazłowca siostrze Laurecie udało się przeżyć, a owocami swojej pracy wspomóc potrzebujących.

Jako osoba duchowna, jedyna w gronie zesłanych Polaków, organizowała życie religijne i wspierała moralnie zesłańców. Odprawiała wspólne modlitwy, chrzcila dzieci, pomagała chorym w przygotowaniu się na moment śmierć, modliła się nad zmarłymi podczas pogrzebów, rozdawała medaliki i obrazki religijne otrzymywane z Jazłowca. Przypominała o świętach narodowych. Jej postawę wśród zesłańców oddaje dobrze dedykacja napisana dla niej przez Janinę Federowicz 5 października 1941 r.:

„Tej, która była dla nas wzorem, a postępowaniem swym wykazała, jak winna zachowywać się Polka-

chrześcijanka: z godnością znosić wszelkie prześladowania na Sybirze, pomna słów »Bóg mi powierzył honor Polaków – Bogu go oddam«”.

W armii gen. Andersa

Po podpisaniu 30 lipca 1941 r. układu Sikorski-Majski polscy zesłańcy odzyskali wolność. Wkrótce powstała Armia Polska pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Siostra Laureta we wspomnieniach zapisała, że wiadomość o tych faktach dotarła do sowchozu w sierpniu 1941 r. i wywołała ogromną radość wyrażoną m.in. odmową pracy i rozpaleniem ogniska, przy którym śpiewano pieśni religijne i patriotyczne.

Zimę 1941/1942 spędziła w nowym miejscu, w Szemonaisze niedaleko Semipałatyńska. Nawiązała kontakt z miejscowym delegatem Ambasady Polskiej w Moskwie. Jej celem było dołączenie do tworzonej polskiej armii. Udało się jej w końcu nawiązać kontakt listowny ze sztabem. 13 lutego 1942 r. otrzymała telegram nadany przez płk. Klemensa Rudnickiego, zastępcy dowódcy 6. Dywizji Piechoty, z Jangi-Jul w Uzbekistanie, wzywający ją do stawienia się do wojska. 26 lutego 1942 r. dotarła do Kwatery Głównej tworzącej się Armii Polskiej w Jungi-Julu w pobliżu Taszkienu w Uzbekistanie. Ostatecznie została zweryfikowana ze stopniem kaprała i przydzielona do 6. Dywizji Piechoty, do Pomocniczej Służby Kobiet. Po sześciotygodniowym kursie i egzaminie złożonym w obecności gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, 23 lipca 1942 r. złożyła przysięgę wojskową. Skierowano ją do 17. Pułku Piechoty, stacjonującego chwilowo w Jakkabag w Uzbekistanie. Na tym etapie służby zajmowała się głównie pomocą rodzinom żołnierzy, które podążały za wojskiem.



**Klasztor sióstr niepokalanek w
Jazłowcu w okresie**

międzywojennym (fot. NAC)

24 sierpnia 1942 r. siostra Laureta wraz z żołnierzami 6. Dywizji Piechoty opuściła ZSRS. Transportem morskim z Krasnowodzka (obecnie Turkmenbaszy) przez Morze Kaspijskie dotarła do portu w Pahlawi (obecnie Bandar-e Anzali) w Iranie. Przez Irak i Jordanię dotarła 13 grudnia 1942 r. do Palestyny. Wraz z innymi ochotniczkami PSK stacjonowała w obozie w Rehovoth, a następnie w Jenin w Galilei.

W marcu 1946 r. siostra Laureta zdecydowała się na nielegalny wyjazd do Polski, gdyż nie uzyskała zgody wojskowych zwierzchników. Zamierzała spotkać się z przełożoną niepokalanek matką Zenoną w celu porozmawiania na temat ewentualnego stworzenia domu zgromadzenia poza granicami kraju.

W pierwszych tygodniach pobytu w Palestynie jej zadaniem było prowadzenie wart w obozie oraz pomoc w gromadzeniu żywności dla żołnierzy i ich rodzin. Następnie została instruktorką-wychowawczynią młodych ochotniczek, czyli dziewcząt w wieku gimnazjalnym. Prowadziła z nimi ćwiczenia wojskowe i zabiegała o zorganizowanie nauki szkolnej. Istotne było również formowanie patriotycznej i religijnej postawy wychowanek.

Wykorzystywała każdą przepustkę i urlop, by pielgrzymować po Ziemi Świętej. Jak napisała we wspomnieniach, w Jerozolimie i na Golgocie była szesnaście razy i kilka razy w Betlejem. Służyła za przewodnika po Ziemi Świętej żołnierzom i młodzieży. Oprawdzała po Jerozolimie płk. Rudnickiego.



**Fasada klasztoru sióstr
niepokalanek w Jazłowcu, 9 lipca
1939 r. (fot. NAC)**

W Anglii i Szkocji

W drugiej połowie 1943 r. siostra Laureta podjęła starania o przeniesienie z PSK na Bliskim Wschodzie do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet w Wojsku Polskim w Wielkiej Brytanii. We wspomnieniach pisała, że głównym powodem, dla którego chciała służyć w Anglii, była chęć odnalezienia siostrzeńca, żołnierza PSZ. Po przybyciu na Wyspy Brytyjskie została skierowana do North Berwick k. Edynburga w Szkocji, na sześciotygodniowe przeszkolenie wojskowe PWSK, trwające od 14 grudnia 1943 do 28 stycznia 1944 r. W okresie świąt Bożego Narodzenia została zaproszona do 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich (Kawalerii Pancerniej), który stacjonował w Catterick Camp w hrabstwie Yorkshire.

Wigilię spędziła w rodzinnej atmosferze z żołnierzami, których znała. Na wigilijnym stole, jak zanotowała we wspomnieniach, znajdował się mały proporczyk w barwach pułku i fotografia klasztoru w Jazłowcu. Wygłosiła przemówienie do żołnierzy, którego fragmenty warto przytoczyć:

„14 pułk i klasztor jazłowiecki wspólnie przeżywali chwile triumfu i radości – słusznym jest, abyśmy byli razem w smutku wygnania. Bóg, który kieruje najmniejszym szczegółem naszego życia zechciał, aby choć jedna »delegatka klasztoru jazłowieckiego« dotarła do Was. Jej droga była długa, przeplatana smutkiem, i trudem i radością z osiągnięć. Była długa przez bezkresne stopy syberyjskie, gorące piaski pustynne,

morza, rzeki, góry i doliny [...] Nieraz w smutku dopatrujemy się radości, której nam Bóg udziela, żeby z niej zaczerpnąć siłę do przetrzymania ciężki momentów [...]. Jak mamy doszukiwać się tej radości na co dzień? W spełnianiu najdoskonalszym naszych obowiązków i w czynieniu dobrze naokoło siebie tym, którzy się z nami stykają, bo w ten sposób gromadzimy kapitał dla siebie, na przetrzymanie chwil ciężkich, a Ojczyzna nasza, choć skuta w kajdany chwilowo »radosna będzie jako uśmiech dziecka, spraw to Najświętsza Panno Jazłowiecka«”.

Jej dalsza służba wojskowa była związana z 14. Pułkiem Ułanów Jazłowieckich, do którego otrzymała formalny przydział 13 marca 1944 r. Powierzono jej funkcje świetliczanki, zakrystianki i częściowe obowiązki prowadzenia kantyny. Z zadań tych wywiązywała się solidnie, starając się przy tym tworzyć rodzinną atmosferę wśród żołnierzy. W dowód uznania 8 grudnia 1945 r. (w święto Niepokalanego Poczęcia NMP) została uhonorowana odznaką pamiątkową 14. Pułku Ułanów.



Kard. August Hlond koronuje figurę Matki Bożej Jazłowieckiej, 9 VII 1939 r. (fot. NAC)

Z tajną misją w Polsce

W marcu 1946 r. siostra Laureta zdecydowała się na nielegalny wyjazd do Polski, gdyż nie uzyskała zgody wojskowych zwierzchników. Zamierzała spotkać się z przełożoną niepokalanek matką Zenoną w celu

porozmawiania na temat ewentualnego stworzenia domu zgromadzenia poza granicami kraju. Chciała również pobyc w klasztorze i odbyć rekolekcje. Poza tym planowała dostarczyć pomoc finansow dla przebywajcych w Polsce rodzin onierzy 14. Puku Uanw, a take – w miar moliwoci – zorganizowa wyjazd z kraju on uanw, gotowych podjc ryzyko takiego przedsiwzicia. Marya te o wywiezieniu z Polski sztandaru pukowego.

Ostatnie dwadziecia lat swego ycia spdzia tam, gdzie wszystko sie zaczeo, tj. w klasztorze w Jarosawiu. Dowiadczenia wojenne, pobyt na zesaniu w Kazachstanie, zmiany klimatu, co najmniej czterokrotnie przebyta malaria odcisny sie na jej zdrowiu.

Poprzez Belgi, Francj, Holandi i Niemcy 13 kwietnia 1946 r. dotara do Polski. W kraju przebywaa trzy miesice. Posugiwaa sie dokumentami na faszywe nazwisko Zofia Munter. Odwiedzia klasztory niepokalanek w Jarosawiu (gdzie spotkaa matk Zenon), Kocierzynie, Szymanowie, Szczecinku i Warszawie. Przekazaa rownie pieniądze od onierzy 14. Puku Uanw dla ich rodzin i pomoga wywiec z Polski dwie osoby z tych rodzin. Nie udao sie jej jednak wywiec z kraju sztandaru.

Opucia Polsk 18 czerwca 1946 r. wraz z grup innych Polakw, gownie ziemian. Wszyscy, w tym siostra Laureta, podawali sie za obywateli francuskich. Przez Czechosowacj i amerykansk stref okupacyjn w Niemczech udaa sie do Rzymu, by tam realizowa misj powierzon jej przez matk generaln – podjecie staran o zaoenie w Rzymie domu siotr niepokalanek. Rezultat jej usilnych zabiegw by jednak dla zgromadzenia niekorzystny. 6 padziernika 1946 r. powrocia z Woch do Wielkiej Brytanii, do 14 Puku Uanw, ktory stacjonowa w tym czasie w Szkocji.

Powrot do kraju

Z kocem 1946 r. siostra Laureta Wilczynska zdecydowaa sie powroci do kraju, tym razem ju legalnie i na stae. Jej decyzja zbiega sie w czasie z zapowiadanym rozformowaniem 14. Puku Uanw. 11 stycznia 1947 r. zostaa skrelona ze stanu ewidencyjnego PSZ. Swoj sub w wojsku zakoczya w stopniu sieranta. 18 kwietnia na pokadzie statku „*Eastern Prince*” wyruszya w podro z Glasgow do Gdanska. Do Polski dotara 22 kwietnia 1947 r.

W trudnych dla Kościoła w Polsce czasach pełniła funkcję ekonomki w kilku domach zakonnych. Ostatnie dwadzieścia lat swego życia spędziła tam, gdzie wszystko się zaczęło, tj. w klasztorze w Jarosławiu. Doświadczenia wojenne, pobyt na zesłaniu w Kazachstanie, zmiany klimatu, co najmniej czterokrotnie przebyta malaria odcisnęły się na jej zdrowiu. Mimo choroby spisała wspomnienia, w których skrupulatnie, niczym zawodowy historyk, udokumentowała swoje losy, odwołując się do posiadanych pamiątek i dokumentów.

Zmarła 13 marca 1985 r. w Jarosławiu w wieku 87 lat i została pochowana w krypcie klasztornej. Życie siostry Laurety Wilczyńskiej było wyjątkowe, tak jak jej wyjątkowa służba dla Boga i Ojczyzny.



**Siostra Laureta w mundurze
kaprała PSZ, lata czterdzieste XX
w. (fot. www.niepokalanki.pl)**

COFNIJ SIĘ